

*Nie umiera ten, kto trwa w pamięci i sercach naszych*

## Grzegorz Cieśliński (1947-2014)

Nikt nie przypuszczał, że ten słoneczny wrześnieowy dzień przyniesie taką smutną wiadomość. 3 września br. zmarł po trwającej kilka miesięcy chorobie mgr inż. Grzegorz Cieśliński, były przewodniczący Rady ŁOIIB, którego dwa dni później pożegnali na cmentarzu w Tuszynie koło Łodzi tłumnie zgromadzeni koledzy, przyjaciele i rodzina.

Cały czas mamy wrażenie, że zaraz zadzwoni „w sprawie niecierpiącej zwłoki”, wejdzie do pokoju z radosnym powitaniem i zapyta, co u nas, rzucając przy okazji z łobuzerskim uśmiechem garść anegdotek, żywo przy tym gestykulując. Albo podzieli się ostatnimi newsami z branży, wyrazi opinię na temat bieżących wydarzeń, zada jakieś podchwytliwe pytanie dotyczące niuansów polszczyzny lub opowie o swoich nowych fascynacjach muzycznych czy interesującym przepisie kulinarnym, którym zdobywa podniebienia bliskich, aby za chwilę przejść do zaplanowanych spraw i obowiązków.

Urodził się 7 listopada 1947 r. w Tuszynie. W latach 1961-1965 uczęszczał do XX LO w Łodzi, do klasy łacińskiej – od 1995 r. uczestniczył w zjazdach nieistniejącej już dziś „dwudziestki”. Po maturze kontynuował w latach

1965-1971 naukę na Wydziale Elektrycznym Politechniki Łódzkiej. W 1976 r. uzyskał uprawnienia budowlane (projektowe i wykonawcze) w specjalności instalacyjno-inżynierskiej w zakresie instalacji elektrycznych.

Niedługopostudiach rozpoczął pracę w Przedsiębiorstwie „Elektromontaż-Łódź” (Zakład Robót Elektrycznych), gdzie zajmował stanowiska od inżyniera budowy, kierownika robót, kierownika budowy, kierownika grupy robót, głównego specjalisty, do zastępcy dyrektora ds. przygotowania produkcji (wcześniej w 1971 r. przez rok był nauczycielem w Technikum Przemysłowo-Szklarskim w Piotrkowie Trybunalskim). W łódzkim Elektromontażu pracował do 2003 r., także na kontraktach zagranicznych, a następnie rozpoczął pracę w Elektromontażu Poznań SA jako dyrektor ds. marketingu. Kolejne trzy lata przepracował w ELBUDPROJEKCIE Sp. z o.o. jako kierownik kontraktu „Manufaktura Łódź”. Koledzy i współpracownicy podkreślają nie tylko jego profesjonalizm, ale także humor, serdeczność i ciepło, które dawały mu łatwość nawiązywania kontaktów i pozyskiwania przyjaciół.

W czasach studenckich (1967 r.) zaangażował się w działalność Stowarzyszenia Elektryków Polskich – był członkiem Koła Studenckiego SEP, a potem Oddziału Łódzkiego SEP. Pracował w Komisji Kwalifikacyjnej i starał się uczestniczyć we wszystkich ważniejszych wydarzeniach Oddziału. Jego praca była zauważana, o czym mogły świadczyć odznaczenia, które uzyskał (m.in. Srebrna Odznaka Honorowa SEP, złota odznaka „Zasłużony dla Budownictwa”, Złota Odznaka Honorowa NOT).

Od 1 stycznia 2008 r. na emeryturze, ale jak podkreślał „kompletnie bez czasu na nudę i narzekanie”. W działalność samorządu zawodowego inżynierów budownictwa był zaangażowany od początku, tj. od 2002 r., najpierw jako członek Prezydium i Rady ŁOIIB, pracujący w wielu zespołach, od 2006 r. jako wiceprzewodniczący, a od 2009 do 2014 r. przewodniczący Rady ŁOIIB i członek Krajowej Rady PIIB. Był także delegatem na Krajowe Zjazdy PIIB w latach 2006-2014 oraz członkiem Rady Programowej Wydawnictw ŁOIIB. Otwarty na nowe pomysły, dążył do wspólnego rozwiązywania problemów i podejmowania wyzwań, których wiele stanęło przed



foto: Krzysztof Białkowski

Nim, gdy w 2009 r. zaczął przewodniczyć Łódzkiej OIIB. *Ta funkcja to zaszczyt, odpowiedzialność, ale i obowiązek.* – mówił „Inżynierowi Budownictwa” – *Odpowiedzialność za kierowanie pracami rady izby, (...) obowiązek działania na rzecz członków w zakresie podwyższania ich kwalifikacji, poszerzania wiedzy technicznej, ochrony prawnej i prowadzenia działalności pomocowej, a także dbania o ich interesy. Podstawowym zadaniem przewodniczącego jest ugruntowanie roli samorządu zawodowego, współdziałanie w zakresie modernizacji i rozwoju województwa przy ścisłej współpracy z organami nadzoru budowlanego i wojewody, przedstawicielami urzędu marszałkowskiego i okręgową inspekcją pracy. Zadania te muszą być wykonywane w kooperacji z krajowymi organami samorządu zawodowego inżynierów budownictwa, oraz poprzez aktywne działanie w strukturze PIIB. Ponadto we współpracy z regionalnymi stowarzyszeniami naukowo-technicznymi (...), związkami zawodowymi, zrzeszającymi środowisko kadry technicznej budownictwa, oraz lokalnymi organizacjami samorządowymi innych zawodów zaufania publicznego (zaangażował się w działalność Łódzkiego Porozumienia Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego).* Te zadania starał się je realizować jak najlepiej. W swojej pracy stawał często na młodych, dopingując ich do rozwoju i kibicując sukcesom. Był przy tym wymagający, ale przede wszystkim od siebie.

Wiele osób podkreśla, że Pan Grzegorz zawsze interesował się tym, co słycać, starał się pomóc, wesprzeć lub pocieszyć i dokładnie pamiętał historie i koligacje rodzinne swoich rozmówców. Może także dlatego, że rodzina była dla Niego zawsze priorytetem. Po śmierci Żony, która odeszła 17 lat wcześniej, został sam z dwójką dorastających dzieci – Anią i Piotrem, a potem z radością zajmował się



fot. Renata Włostowska

powiększającą się z czasem rodziną, przede wszystkim oddając swój wolny czas czwórce ukochanych wnucząt. Z dumą opowiadał o ich postępkach i sukcesach.

Wspaniały i ciepły, nietuzinkowy, optymistycznie nastawiony do życia człowiek, doskonały ojciec i dziadek, ceniony fachowiec, nieodżałowany szef. To tylko słowa, w których nie da się zamknąć czyjśgo życia. Tłumy ludzi z różnych etapów Jego życia, którzy przybyli na cmentarz, aby się z Nim pożegnać, są jednak ich potwierdzeniem.

Tyle niezakończonych spraw, rozmów i niewypowiedzianych słów... Do zobaczenia w lepszym ze światów, Panie Grzegorzu.

Renata Włostowska

## Wojciech Majer (1943-2014)

24 października 2014 r. na cmentarzu w Pabianicach pożegnaliśmy naszego Kolegę – mgr. inż. Wojciecha Majera – Członka Sądu Dyscyplinarnego ŁOIIB w latach 2006-2014, wspaniałego Człowieka zaangażowanego w prace samorządu zawodowego inżynierów budownictwa.

Wojtek z wykształcenia był elektrykiem. Odszedł przedwcześnie w wieku 71 lat. Mógł nam jeszcze służyć przez długie lata swoim doświadczeniem, wiedzą, radą i pomocą. Śmierć zabrała Go, gdy oddawał się swojej wielkiej pasji - nurkowaniu.

*Cześć Jego Pamięci!*

Krzysztof Kopacz



fot. Renata Włostowska